Molier

Mieszczanin szlachcicem

110 lat statej sceny w Łodzi (1888-1998)

Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi

TELEKOMUNIKACJA POLSKA S.A.

Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi

Dyrektor artystyczny

Waldemar Zawodziński

Dyrektor naczelny

Wojciech Nowicki

Zastępca dyrektora

Sabina Nowicka

Kierownik literacki

Paweł Konic

Molier

(właść. Jean Baptiste Poquelin) urodził się w 1622 roku w Paryżu w rodzinie zamożnego kupca, właściciela zakładu tapicerskiego i dostawcy królewskiego. Ukończył jedną z najelegantszych szkół paryskich, kolegium Clermont. Studiował także prawo i zdobył dyplom w Orleanie. Jednocześnie został zaprzysiężony jako nadworny tapicer i lokaj Jego Królewskiej Mości, Ludwika XIV. Nie zamierzał jednak zostać członkiem palestry ani pracować w handlu, gdzie czekało na niego dziedziczone po ojcu stanowisko. Przyjaźń z aktorską rodziną Béjartów, a także wrodzone powołanie dramatyczne przesądziły o jego dalszych losach. Wspólnie z Béjartami oraz kilkoma przyjaciółmi i krewnymi założył *Znakomity Teatr* (Illustre Théatre).

Początki nie były łatwe. Trupa bez powodzenia występowała w Paryżu, długi rosły, aż na żądanie wierzycieli Molier został wtrącony do więzienia. Mimo to ani jemu, ani Magdalenie Béjart - ówczesnej towarzyszce życia i pierwszej aktorce molierowskiej trupy - nie zabrakło siły ducha, ani wytrwałości. Postanowili spróbować szczęścia na drogach południowej Francji. Długie wędrówki w tumanach kurzu lub pod strugami deszczu, pieszo lub konno, wokół wozu naładowanego kuframi i dekoracjami, trwały dwanaście lat. Po czym zasobne w pieniądze i cieszące się już pewnym rozgłosem wesołe towarzystwo wróciło wreszcie do Paryża, gdzie po raz pierwszy wystąpili przed królem. Po wspaniałym przyjęciu *Pocieszných wykwintniś* (1659) Ludwik XIV zaczął darzyć Moliera przyjaźnią. Zaważyło to w sposób decydujący na życiu i twórczości komediopisarza, bowiem dzięki poparciu królewskiemu mógł wypowiadać się w teatrze bardzo swobodnie.

Po każdym nowym triumfie Moliera rosła liczba jego wrogów: należeli do nich aktorzy tragiczni, wykwintnisie, arystokraci, zazdrośni pisarze, bigoci prawdziwi i fałszywi, których oburzył *Świętoszek* i zgorszył *Don Juan,* budzący jednocześnie niechęć libertynów; parweniusze wywodzący się z mieszczaństwa, złota młodzież, szarlatani parający się medycyną. Sam przeciw wszystkim, ale świadomy życzliwości króla, wspierany przyjaźnią Boileau i La Fontaine'a, Molier dzielnie stawiał czoła wrogom.

Wśród zaciętych walk wytrwale bronił interesów swojej trupy. Był wszak dyrektorem teatru, dostawcą repertuaru, aktorem; występował w sztukach własnych i cudzych, w baletach, tragediach i komediach.

W życiu osobistym nie był szczęśliwy. Ożenił się z Armandą Béjart, siostrą (lub córką) Magdaleny, młodszą od niego o ponad dwadzieścia lat. Ten nieudany związek zatruł mu życie, wypełniając je niepokojem i goryczą.

Mimo ciągłych kłopotów i przepracowania, do śmierci zachował Molier zdumiewającą energię i aktywność. Pierwsze konwulsje agonii, które go schwyciły na scenie, bohatersko ukrywał pod maską śmiechu. Dwaj kolejno wezwani księża odmówili przygotowania go na śmierć. Nie opatrzony sakramentami zmarł 17 lutego 1673 roku. Dopiero interwencja króla sprawiła, że pochowano go w poświęconej ziemi.

Najlepsze komedie Moliera to: *Pocieszne wykwintnisie* (1650), *Szkoła żon* (1662), *Świętoszek* (1664-69), *Don Juan* (1665), *Mizantrop* (1666), *Skąpiec* (1668), *Grzegorz Dyndała* (1668), *Mieszczanin szlachcicem* (1670), *Szelmostwa Skapena* (1671), *Uczone białogłowy* (1672), *Chory z urojenia* (1673).

Mieszczanin szlachcicem był pierwszą sztuką Moliera wystawioną w Polsce (1678).

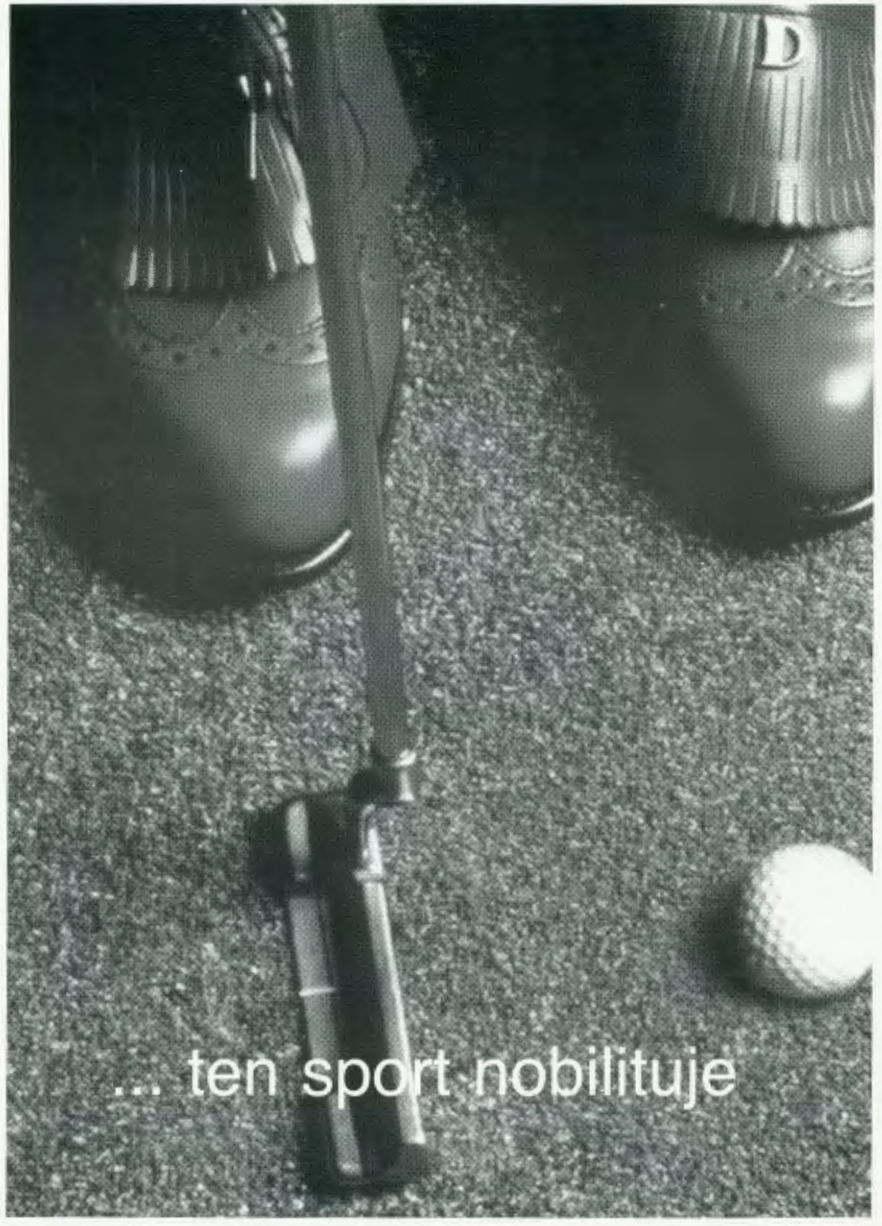

Maria Janion

Szlachcic z urojenia

Błazen czy szaleniec

Molier jest twórcą wielu nieśmiertelnych typów komediowych. Wyciągał je nieraz ze swej słynnej „walizy", w której przechowywał rozmaite notatki i projekty. Wprawdzie pochodziły one z dawnych, jeszcze antycznych, zasobów odwiecznych komediowych postaci, ale genialny pisarz umiał im nadać nową konkretność historyczną. Zachowywał zarazem uniwersalizm charakterystyki ludzkich postaw, ciągle ujawniających te same brzydkie skłonności, np. do skąpstwa czy do bezmyślnego naśladownictwa. Gdy się jednak przyjrzeć takim typom, jak Harpagon, chory z urojenia czy pan Jourdain, odsłania się coś, co można by nazwać jakimś nadmiarem, jakimś przerysowaniem postaci. Są to ludzie tak wyłącznie zajęci swoją manią, tak bardzo oddani swej jedynej namiętności, że zaczynamy dostrzegać w nich pewne rysy patologiczne. Zresztą nie tylko my jako widzowie, gdyż również postacie sceniczne wymieniają między sobą charakterystyczne uwagi. Pani Jourdain, żona mieszczanina, który za wszelką cenę chce się stać szlachcicem, zastanawia się głośno: „Od czegóż on mógł rozum tak postradać?" czy też konstatuje: „brniesz z jednego szaleństwa w drugie jak opętany". Inni mówią o jego dziwacznych rojeniach lub prześladującym go najpotężniejszym

Co czyni dżentelmena?

Liczą się właśnie szczegóły: krój, menkiety, wykończenie kołnierzyka, jakość tkaniny, sposób wiązania krawata, skarpetki i sznurowadła.

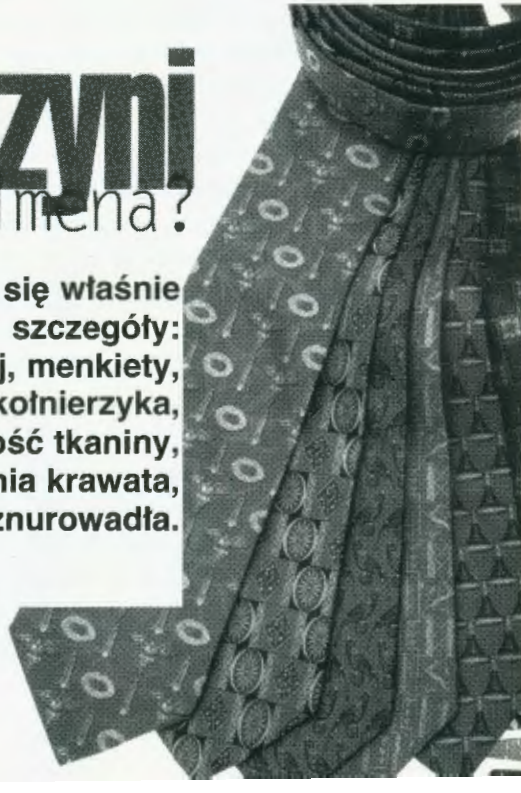

z możliwych bziku. Komedie Moliera więc przedstawiały także to, co działo się, mówiąc językiem Freuda, na „innej scenie", na scenie mentalnej, gdzie szalały najdziksze fantazmaty. Zyskując materialne wcielenie, mogły zdumiewać i przerażać.

Przemożne jest zapamiętanie i zaślepienie pana Jourdain, posunięte do granic zatraty rozumu i godności w chęci przedostania się do upragnionej sfery społecznej. Jeden z najświetniejszych krytyków literackich Francji okresu międzywojennego, Ramon Fernandez, trafnie zauważył, że pan Jourdain - mieszczanin staje wobec tego wymarzonego świata społecznego jednocześnie jak dziecko i jak cudzoziemiec. Jak zachwycone naiwne dziecko i jak cudzoziemiec oszołomiony nowością i cudownością nieznanej dotąd przestrzeni. Ale zarazem w tak określonej kondycji ujawnia się jego obcość, jego zamknięcie w świecie urojonym, może nawet szaleństwo - wszystko staje się dostrzegalne zwłaszcza w zestawieniu z tym, co widzi i mówi pani Jourdain, trzeźwa, kupiecka małżonka. Komediowość rodzi się bardzo często na styku skrajnie odmiennych sposobów widzenia rzeczywistości przez pana i panią Jourdain. Przy czym nie może ulegać wątpliwości, że to „mieszczanin szlachcicem" - chciałoby się dodać, szlachcicem z urojenia - komicznie wypacza sens wydarzeń i bez opamiętania poddaje się iluzjom, zupełnie jakby był Don Kichotem. Boy-Żeleński nawet cieszył się z tego, że Molier obdarł swego bohatera z jakichkolwiek cech człowieczeństwa, które mogłyby budzić sympatię dla niego; w ten sposób zgotowana mu okrutna

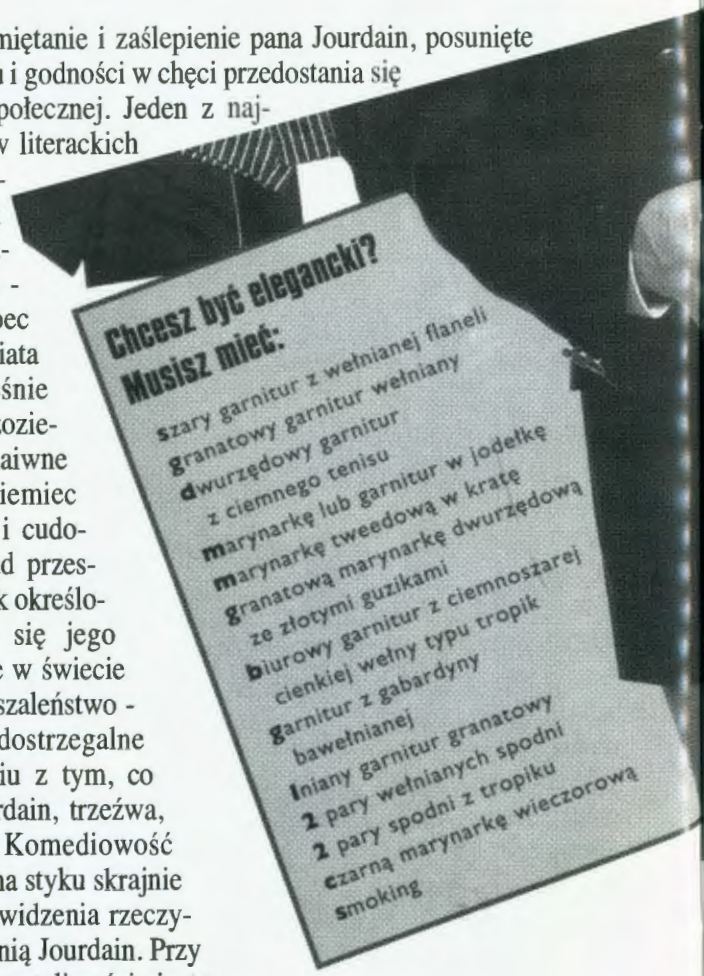

mistyfikacja nie może nas naprawdę zasmucić. Niemniej współczuje komicznemu bohaterowi Moliera, gdy podczas „ceremonii tureckiej" zostaje zbity szablami i kijami przez rzekomych Turków, ponosząc w ten sposób karę za swoje szlacheckie aspiracje i arystokratyczne ambicje.

Pozostaje jednak męczące odczucie: czy pan Jourdain jest błaznem czy szaleńcem? Wydaje się, że Molierowi zależało mimo wszystko na dwuznaczności odbioru tej postaci. Tu właśnie w tej ambiwalencji, w tym pęknięciu, zaznaczała się jego wrażliwość uczuciowa i dystans do świata, dla którego tworzył swoją komedię.

Komedia z baletem

Mieszczanin szlachcicem powstał bowiem w roku 1670 na zamówienie króla Ludwika XIV. Wystawiony został na zamku w Chambord z okazji polowania królewskiego. Prześwietny mecenas chciał, by utwór był przeplatany śpiewami i tańcami, jak należy - w atmosferze zabawy i święta. Chodziło zatem o komedio-balet, a raczej baleto-komedię; widowisko, ciągnące się przez wiele godzin, w którym tańczył sam młody król i jego dworzanie. Fernandez uważał, że balet jest dla komedii tym, czym śmierć dla tragedii - skokiem w inną rzeczywistość, porywem spełnionym do samego końca, bez możliwości powrotu, bez szansy przystosowania do optyki świata. Farsa przekształcała się w komedię muzyczną, a fantazyjna lekkość muzyki podtrzymywała wyrafinowany „teatr w teatrze".

Była jednak jeszcze jedna okoliczność, która skłaniała do baletowych rozwiązań: z zawiłych powodów dyplomatycznych władca chciał, by została sparodiowana „ceremonia turecka". Badacze zwracają uwagę na fakt, że Molier był daleki od dyskredytowania Orientu. Uprawiał satyrę w ten sposób, że - używany w celu ośmieszenia - koloryt lokalny nie zatracił jednak swego uwodzicielskiego uroku (René Jasinski). Wielką rolę w budowaniu nastroju osobliwej, dziwacznej piękności *turquerie* odegrała też muzyka świetnego twórcy epoki, J. B. Lully'ego, który znany był ze swych królewsko-operowo-barokowych kompozycji. Dzika błazenada ceremonii tureckiej, odprawianej w komicznym języku pseudotureckim, służy ostatecznemu wyszydzeniu, a nawet obiciu pana Jourdain. Zostaje on niejako oszustem oszukanym: oszukiwał się swoim rzekomym szlachectwem i innych pragnął nim oszukać. Doczekał się kary - ceremonia, na którą się nabiera, jest podstępem w celu wydania za mąż jego

córki za rzekomego syna tureckiego sułtana, a w istocie poczciwego mieszczanina, Kleonta. Operetkowe niemal nieprawdopodobieństwo intrygi zawiera jednak w sobie rzeczywisty problem.

Pieniądze

Nazwijmy go stosunkiem między pieniędzmi a walorem osobowym, a raczej konfliktem między nimi. Próżny i naiwny, nowobogacki pan Jourdain sądzi, że - mając wielki majątek - może, odpowiednio nim dysponując, uzyskać również osobowość, do której aspiruje. Jedno nie daje się jednak wymienić na drugie - i oto przyczyna klęski bohatera. Nie idzie tu nawet o bariery społeczne, lecz o niemożność uzyskania za pieniądze tego „nie wiadomo czego", o czym marzy pan Jourdain. Jak słusznie pisze Boy-Żeleński, nie pragnie on „szlachectwa dla kariery, dla przywilejów, jakie ono daje: on uwielbia je tak, jak poeta marzoną ideę, rzeźbiarz marzone kształty; ale, dodajmy, jak poeta i rzeźbiarz bez cienia talentu". Marzenie o osobowości, pozbawionej ograniczeń mieszczańskiego prostactwa, to marzenie o pięknie i wdzięku.

W oczach płatnych nauczycieli, którzy mają zrobić z pana Jourdain dystyngowaną osobę, jego wartość tkwi w tym, że wprawdzie nie tęgo rozumie, ale tęgo płaci. Upiększająca siła pieniądza objawia się z całą mocą w wypowiedzi nauczyciela muzyki o słabym uczniu: „Jest to, w istocie, człowiek ograniczony, bez wykształcenia; paple i mędrkuje o wszystkim trzy po trzy; jeśli co pochwali, to z pewnością najgłupiej w świecie; ale pieniądze jego prostują sądy jego umysłu; jego sakiewka ma wiele zdrowego rozsądku i smaku; pochwały, którymi nas raczy, posiadają dźwięk czystego złota". Okazuje się, że sakiewka może mieć dobry smak. Nie człowiek się uczłowiecza nabywając wiedzy, lecz jego pieniądze. Taki jest efekt nauki u tych bezczelnych nauczycieli, którymi się otoczył pan Jourdain. Molier pokazuje ten proceder bez odrobiny litości - to właśnie pieniądze wyzuwają nieszczęsnego mieszczanina z resztek człowieczeństwa, panując nad nim i nad całym jego światem.

Śmiech pokojówki

Pan Jourdain marzy bezustannie o „ludziach dystyngowanych". Swój afekt do markizy sam tłumaczy „niewysłowionym urokiem", jaki ma dla niego kobieta dystyngowana. „Dystynkcja" to najwyższe kryterium człowieczeństwa, to ów nieuchwytny czar ludzi ze szlachty i arystokracji, ten czar, którego w końcu nie można kupić. Thorstein Veblen w swej klasycznej, pochodzącej ze schyłku XIX wieku, *Teorii klasy próżniaczej* pokazał, jaki wpływ wywiera na wyobraźnię społeczną klasa feudałów, którą cechuje „ostentacyjne próżnowanie"; później - w epoce przemysłowej - zostaje ono uzupełnione instytucją „ostentacyjnej konsumpcji", tak dobrze nam dziś znaną wskutek oszałamiających kampanii reklamowych. Kształtuje się z czasem w dziedzinie stylu bycia (nie pracy) coś takiego, jak „feudalizm przemysłowy". Dodajmy, że bardzo silnie działa on na wyobraźnię Polek i Polaków, czego dowodem wielka popularność telewizyjnego serialu z życia współczesnych amerykańskich wyższych sfer kapitalistycznych pt. *Dynastia*. Ale to są już dalsze konsekwencje procesu wyobraźniowego rozpoczętego przez molierowskiego *Mieszczanina szlachcicem*.

Zapachowy savoir-vivre

Rano. Po prysznicu dezodorant i odrobina wody toaletowej lub kolońskiej, którą nakładamy na włosy. Wszystko – to żelazna zasada – w tej samej gamie zapachowej. Mieszanie zapachów tworzy nieprzyjemny dysonans. Dlatego lepiej używać kosmetyków tych firm, które oferują całą linię poranną. Podobnie jak kobiety także mężczyzn obowiązuje zapachowy savoir-vivre. Zapach musi tworzyć przyjemną aurę, a nie ciągnąć smugę zapachową wokół właściciela. **Południe.** Lekki retusz wodą toaletową lub kolońską. **Wieczór.** Po prysznicu każdy może pachnieć tak jak uważa za stosowne.

Pan Jourdain tęskni do „ostentacyjnego próżnowania" i „ostentacyjnej konsumpcji". Zabiega o względy markizy za pomocą serenad, bukietów, wspaniałych ogni sztucznych, ofiarowania diamentu i wyprawienia wystawnej uczty. Pani Jourdain zaś zwraca uwagę na to, że w domu dzieje się tak, jakby co dnia był tłusty wtorek. Szlacheckie fanaberie jej męża spowodowały, że ciągle trwał karnawał - zachwiane zostały proporcje zabawy i pracy, a przecież i jej i jego ojcowie „sprzedawali sukno koło bramy św. Inocentego".

Józef Baliński

Komiczny mieszczanin i kosmiczny porządek muzyki

Zdecydowany zwrot, jaki obserwujemy w dziełach późnego Moliera - mam tu na myśli nagły zanik zainteresowania problematyką polityczną - nie znajduje uzasadnienia ani w biografii poety, ani w przemianach, jakim ulegał gatunek komedii, ani w tym wszystkim, co najkrócej można by nazwać kontekstem społecznym lub politycznym. Stąd wyraźna bezradność uczonych usiłujących dociec przyczyn zjawiska. R. Garapon, autor jedynej jak dotąd monografii tego okresu *(Le dernier Molière,* Paris 1977*)*, interpretując zjawisko w kategoriach estetycznych, w zaistniałej przemianie dostrzegł wyłącznie dążność do uczynienia „jakiegoś kroku w przód", „próbę syntezy stosowanych już wcześniej rejestrów", usilne poszukiwanie „pełniejszej" formy komedii - takiej, „w której śmiech szedłby w parze z wykładem moralnym, farsa z komedią charakterów, burleska z komedią na modłę klasyczną". W podobny sposób rozumuje też chyba G. Defaux *(Molière ou les métamorphoses du comique)*, który tę zmianę tłumaczy „nieuniknionym rozwojem wewnętrznym". Jeszcze inni, jak Couton *(Etat présent des études sur Molière)* czy Adam, widzą w niej objaw znużenia, rezultat sporu co rusz na nowo rozjątrzanego wokół *Świetoszka*, skutek rozczarowania, które u schyłku lat siedemdziesiątych skłoniło pisarza do poszukiwania *sujets inoffensifs*, innymi słowy tematów mniej drastycznych. Potwierdzenie tego znajdują w słynnej kwestii z *Szelmostw Skapena* (1671), tej w której mowa o „małym zatargu ze sprawiedliwością" i w której Skapen (bądź też sam Molier) użala się na „niewdzięczność wieku" (*L'ingratitude du siècle*), uzasadniając w ten sposób to, że „nic już nie robi." * Mimo tych różnic, naszkicowanych nader pobieżnie, wszyscy są zgodni, że Molier w swych późnych sztukach proponuje nam teatr, jakiego wcześniej nie było, teatr nieporównanie bogatszy, i to pod każdym względem i z każdego punktu widzenia. Istotnie, sporo tu komplikacji już w samym planie akcji, sporo też maszynerii, bez której wcześniej pisarz się jakoś obywał, dużo, a nawet bardzo dużo muzyki i tańca.

W *Mieszczaninie szlachcicem*, podobnie jak w *Panu de Pourceaugnac*, i jak w *Grzegorzu Dyndale*, którego bohater -Dandin - oddałby wszystko, by móc zwać się Monsieur de la Dandiniére, ostrze satyry wymierzone jest w nierozsądnych mieszczan, żałośnie śmiesznych w swych aspiracjach czy też pretensjach do stanu szlacheckiego. W siedemnastowiecznej Francji stan mieszczański nie był jednak jakąś jednolitą kategorią społeczną. Wprost przeciwnie. Wgląd w te sprawy daje nam dziełko, opublikowane z początkiem wieku przez jurystę Antoine'a Loisel. Stamtąd też wiemy, jak to naprawdę układała się obowiązująca, w rzeczywistości - „uznaniowa" hierarchia. Otóż na samym szczycie stali przedstawiciele czterech fakultetów (teologii, prawa, medycyny i nauk wyzwolonych), po nich szli urzędnicy finansowi, za nimi sędziowie i notariusze. Kupcom, nierzadko najzamożniejszym, przypadało miejsce najniższe, tuż obok „ciemnego pospólstwa": rzemieślników, najemników, chłopów i całej reszty utrzymującej się z pracy rąk. Łatwo zatem zrozumieć, że pogardzani kupcy, zwłaszcza ci, którzy żyli dostatnio, czynili wszystko, by wspiąć się na wyższy szczebel drabiny społecznej. Najskuteczniejszym sposobem był zakup państwowego urzędu, ten bowiem automatycznie stawiał każdego pośród szeregów szlachty; nie rodowej, rzecz jasna, tylko tej gorszej, urzędniczej, zawsze jednak szlachty. Każdy urząd, nawet najbardziej podły, otwierał poza tym ogromne możliwości: był w zasadzie dziedziczny, z czego skorzystał sam Molier, przejmując po ojcu tytuł królewskiego tapicera, zwalniał z podatków, ułatwiał dostęp do wyższych stanowisk w armii. Całe rzesze genealogów bądź adwokatów żyły z produkcji albo uwierzytelniania coraz to nowych drzew genealogicznych, i żyły nieźle, bo też było to lukratywne zajęcie. Ich machinacje miały ten skutek, że w końcu doszło do prawdziwej nagonki *(une chasse aux faux noblesse)*, to w formie ostrej, to łagodniejszej, ot, choćby szykan, których nie ustrzegł się nawet minister skarbu, wszechwładny Colbert, bo jako syn sukiennika - tak samo jak pan Jourdain! - musiał znosić afronty króla, królowej, a nawet zwykłych dworaków.

Cięta satyra na żądne awansów mieszczaństwo, wzbogacone właśnie dzięki reformie Colberta, miała, rzecz oczywista, wszelkie szanse na sukces u dworu. Na takie przyjęcie liczył zapewne też Molier, gdy po raz pierwszy grał *Mieszczanina szlachcicem* na zamku w Chambord, co nastąpiło 16 października 1670 roku, na samym początku wielkiego sezonu łowieckiego. Była jeszcze jedna przyczyna, dla której twórcy nowej komedii mogli spodziewać się łaskawego przyjęcia: pamiętna wizyta, jaką blisko rok wcześniej złożył na dworze wysłannik tureckiego sułtana. Sprawy tureckie żywo wtedy interesowały Ludwika, i to z różnych powodów: po pierwsze, silna Turcja krępowała zapędy wrogich Francji Habsburgów, tymczasem gdzieś w Polsce Sobieski

montował wielką ligę antyturecką; po wtóre, „niewierni" zdobyli akurat kreteńską Kandię, biorąc przy tym w niewolę cały korpus francuskich ochotników. Wysłany do Francji Soliman Aga, który miał uspokoić Ludwika, przybył do Paryża 3 grudnia 1669 roku i stał się od razu „prawdziwą sensacją dnia". Król przyjął go w dwa dni później, na audiencji w Saint-Germain-en-Laye, w szacie iskrzącej od drogich kamieni, tak że sprawiał wrażenie, jakby promieniowało zeń światło. Z kolei poseł, na którym strój ten nie zrobił żadnego wrażenia, wystąpił w turbanie przetykanym złotem. Audiencja okazała się jednak długim pasmem zadrażnień i nieporozumień. Turek zażądał (!), by Ludwik powitał go na stojąco i aby sam - własnoręcznie (!) - odpieczętował sułtański list, a kiedy się spotkał z odmową, pozwolił sobie na obraźliwe uwagi. To nieprzyjemne zdarzenie na długo zapadło w pamięć króla, nic więc dziwnego, że wkrótce potem zażyczył sobie czegoś w rodzaju pokrzepiającej „antyturcyki". Na realizatorów kaprysu wybrał trzech mistrzów co się zowie: Moliera, który miał przygotować tekst, Lully'ego, któremu zlecił skomponowanie muzyki, oraz choreografa Pierre'a Bauchampa. Niebawem, w charakterze eksperta, dołączył do nich Laurenty d'Arvieux, awanturnik obeznany z Orientem, którego *Mémoires* były we Francji głównym źródłem wiedzy o obyczajach Wschodu. „Jego Majestat - wspomina d'Arvieux - kazał mi spotkać się z panem Molierem i panem Lully, aby im pomóc w opracowaniu sztuki, w której koloryt turecki i obyczaje tej nacji odegrać miały ważną rolę. Udałem się zatem do Auteuil, gdzie pan Molier miał piękny dom i gdzie razem pracowaliśmy nad sztuką, której Molier dał potem tytuł *Mieszczanin szlachcicem*."

Jak to bywało nieraz wcześniej, do nowej, pięcioaktowej sztuki prozą Molier powrzucał wszystko, co sprawdził już i wypróbował na scenie, przede wszystkim rzecz jasna to, co gwarantowało mu pewny sukces. Jeśli Harpagon zadręczał swoją rodzinę bezgranicznym skąpstwem, to pan Jourdain - bohater obecnej komedii - czyni na dobrą sprawę to samo, tyle że nie sknerstwem, lecz rozrzutnością. Przez całe dwa pierwsze akty trwoni tedy pieniądze na nauczycieli muzyki, tańca, fechtunku i filozofii. Dopiero w trzecim akcie na scenie pojawia się jego rodzina: żona wraz z nieodłączną służącą i córka, która chce ślubu z chłopakiem z tego samego stanu, podczas gdy ojciec upatrzył dla niej nicponia, za to z hrabiowskim tytułem. Akt pierwszy wieńczy muzyczny dialog, który niepostrzeżenie przeradza się w pantomimę, zrealizowaną, wprost co do joty, wedle wskazówek nauczyciela tańca. Akt drugi kończą popisy taneczne czterech krawców uradowanych z napiwku. W następnym akcie trwają przygotowania do sutej kolacji, stąd gdzieś w końcówce mamy balet sześciu kucharzy. W pozostałych aktach niemal wszystko się toczy *alla turca*: Jourdainowi, który za poturczeńca bierze nawet Covielle'a (tak postać, jak i jej imię pochodzą z komedii dell'arte) nawet przez myśl nie przemknie, że o rękę córki prosi go Kleont w przebraniu, a nie, jak wierzy, sam syn Wielkiego Turka. I znów akcja komedii jest tylko pretekstem do kolejnej sceny muzyczno-tanecznej. Tym razem jednak jest to już finałowa apoteoza: bombastyczny akt przyjęcia Jourdaina w szeregi tureckiej szlachty. W tej ceremonii, całkiem wyraźnie stylizowanej na pompatyczne uroczystości kościelne i akademickie, komizm sytuacji idzie w parze z komizmem słowa; to, co słychać, to bełkotliwy szwargot - w tekście oryginału przezabawny *jargon sabir* czyli melanż śródziemnomorskich języków i dialektów:

Alabala crociam acci boram albamen
Catalequi tubal ourin soter amalouchan.

Podczas premiery w Chambord w roli tytułowego bohatera (którego dziś często grywają przysadziści aktorzy o dużej sile witalnej) wystąpił sam autor, wychudły i mocno już schorowany, natomiast w postać Covielle'a wcielił się twórca muzyki, Jean-Baptiste Lully. Tak jak rok wcześniej (na premierze *Pana de Pourceaugnaca*) obrotny, a łasy na względy Florentyńczyk wychodził ze skóry, aby zaskarbić sobie łaski króla, czego też dopiął, usuwając w cień nawet Moliera...

Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że *Mieszczanin szlachcicem* nie jest i nigdy nie był zwyczajną komedią, nie jest też, jak to zręcznie, choć bezzasadnie przełożył Boy, „komedią z baletem". W nagłówku sztuki autorzy posłużyli się słowem *Comédie-Ballet*, to zaś oznacza, że mamy tu do czynienia z osobliwą, specyficznie francuską formą teatru, którą dla uniknięcia nieporozumień lepiej byłoby nazwać komediobaletem. Ta sztuka, jak wiemy, była ukoronowaniem może nie nazbyt długiej, za to nader owocnej współpracy Moliera z Lully'm, rezultatem współdziałań znakomitego autora z nie mniej wybitnym kompozytorem, porozumienia, które w dziejach kultury europejskiej zdarzyło się jeszcze tylko raz - w przypadku Hugo von Hofmannsthala i Ryszarda Straussa. Kompozytorski wkład Lully'ego, któremu wnikliwe studium poświęcił ostatnio muzykolog niemiecki Dietmar Fricke**, spotkał się wprawdzie z wysoką oceną, ale też tak jakoś jest, że bardzo często się o nim zapomina. Zwłaszcza dwie wielkie sceny, ta

z ceremonią turecką i finałowy *ballet des nations* uchodzą za dokonania najwyższej miary. „Na pierwszym planie dźwiękowym - pisze o scenie tureckiej Fricke - już w samej melodii, najbardziej frapują rozległe skoki interwałowe, doskonale imitujące akrobatyczno-taneczne popisy Muftiego. Nie zapominajmy, że Lully, który wystąpił również i w tej roli, wzbudził powszechny aplauz tak swoją mimiką jak i gestykulacją, i że to ten właśnie występ ugruntował na dobre jego sławę. Nieporównanie większe znaczenie ma tu jednak prosty chwyt z wprowadzeniem pustych dźwięków, ponieważ to one sprawiają, że muzyka Lully'ego pozostaje jakby w zawieszeniu tonalnym. W ten właśnie sposób późniejsi kompozytorzy europejscy uzyskiwali efekt egzotyki, tu zresztą potraktowanej ironicznie, ponieważ „tureckim" zaśpiewom towarzyszy bez przerwy na wskroś francuski generalbass (basso continuo), poza tym, a jakże , balet. I tak też musiało to brzmieć: *musica franca* - skomponowana przez Włocha - nie mogła być przecież sprzeczna z francuską gramatyką muzyczną."

Naruszenie porządku, chaos, za który winę ponoszą Jourdain i Dorant, musiał znaleźć wyraźne odbicie również w warstwie muzycznej. W partyturze Lully'ego przejawem tego są zgrzytliwe współbrzmienia i uporczywe dysonanse, przezwyciężone dopiero pod koniec sztuki, ściśle rzecz biorąc - w ostatnich wierszach chóru z „baletu narodów". Co to oznacza? W przydługim na pozór dialogu nauczycieli tańca i muzyki (I, 2) padają dwa znamienne stwierdzenia: *Nie ma nic, co by było równie pożyteczne dla państwa jak muzyka* - głosi nauczyciel muzyki; *Nie ma nic, co by było ludziom tak niezbędne jak taniec* - wtóruje mu mistrz tańca. Od niepamiętnych czasów muzykę i taniec utożsamiano z pojęciem harmonii. U Moliera i jedno, i drugie przywołane jest jako wzór doskonałej organizacji państwa, jako ziemskie odbicie wyższego, kosmicznego ładu. Myśl to nie nowa, w końcu znamy ją już od Platona (*Politeia*, 411 n.; 424 n.), ale we Francji Ludwika XIV idea ta miała swoisty posmak, co na swój sposób potwierdza nam także Marin Mersenne, w głośnym traktacie *Harmonie universelle* (1636). Gdy nauczyciel muzyki mówi kategorycznie, że *bez muzyki państwo nie mogłoby istnieć*, to wygłasza tym samym jedną z tez absolutystycznego porządku, a równocześnie uzasadnia metafizycznie wyjątkowe upodobanie króla do muzyki i tańca. Niewzruszony porządek kosmosu, odzwierciedlony w harmonii muzycznych dźwięków, winien znaleźć odbicie tak w społeczeństwie, jak i w każdym jego przedstawicielu. Tymczasem protagoniści komedii burzą ten ład. Wprowadzają rozgardiasz w taki sam sposób, jak to czyni muzyka Lully'ego, nieprzyjemnie drażniąca ucho, pełna zgrzytów, ostrych współbrzmień i dysonansów.

Turecka scena, ba, nawet cała sztuka (której wytyka się mnóstwo uchybień i niekonsekwencji) może sprawiać wrażenie nieporadnie skleconej komedii. Ale tak dziać się będzie jedynie wówczas, gdy *Mieszczanin szlachcicem* potraktowany zostanie jak zwykła komedia, a nie jak *Gesamtkunstwerk* - dzieło syntezy trzech niezwykłych artystów: Moliera, Lully'ego oraz Beauchampa, z którego pracy, niestety, nie przetrwał żaden ślad.

* W przekładzie Boya, miejscami zbyt literalnym, miejscami znów zbyt swobodnym, dwoisty sens całej tej wypowiedzi uległ zatarciu. Powodem są tu dwie niepotrzebne podmianki: *la justice*, i owszem, oznacza „sąd", lecz przede wszystkim „sprawiedliwość" (łac. iustitia); *l'ingratitude du siecle* to „niesprawiedliwość wieku", a nie, jak czytamy, „niesprawiedliwość społeczeństwa".

** D. Fricke, Molières *„Bourgeois gentilhomme"* als *„Dialogue en musique"*, [w tomie:] Moliere, Hg. R. Baader, Darmstadt 1980, s. 459-500; por. też DM. P. Pellisson, *Les Comedies-Ballets de Moliere*, Paris 1914; M. F. Christout, *Le ballet de cour de Louis XIV*.1643-1672, Paris 1967; F. Boettger, *Die „comédie-ballet" von Molière-Lully*, Berlin 1930 (reprint: Hildesheim- New York 1979).

Savoir-vivre ludzi z klasą

Ludzie z klasą w każdej sytuacji potrafią się odpowiednio znaleźć.

Proszę
Jest to uniwersalny zwrot towarzyski, którego używa się w różnych znaczeniach i przy rozmaitych okazjach. Jak ognia należy unikać zestawiania „proszę" ze słowami „mnie" i „ciebie", np. „proszę mnie tu nie dyskutować, tylko wziąć się do roboty".

Dziękuję
Magicznym słówkiem „dziękuję" niezwykle skutecznie można się posłużyć wobec różnego rodzaju natrętów. Zamiast wdawać się w jałowe dyskusje lepiej po prostu powiedzieć - „dziękuję". Gdy natręt, mimo wszystko nie rezygnuje, powtarzamy dobitnie - „dziękuję". Skutek gwarantowany.

Przepraszam
Jeśli wskutek naszej niezręczności czy nieuwagi stało się coś szczególnie niemiłego, np. zabrudziliśmy komuś ubranie, boleśnie kogoś potrąciliśmy, nie wystarczy samo „przepraszam". Trzeba dobitniej wyrazić swoje ubolewanie, „proszę wybaczyć, niechcący".

Ukłony
Tradycja męskich ukłonów wiąże się ze zdejmowaniem nakrycia głowy. Trzeba to robić zawsze, gdy ma się na głowie kapelusz lub czapkę z daszkiem. W przypadku futrzanych czapek zasady są nieprecyzyjne. Dopuszczalny jest ukłon w czapce.
Nigdy i w żadnych okolicznościach nie kłaniamy się i nie oddajemy ukłonu z rękami w kieszeniach lub z papierosem w ustach.

Czy udawać , że kogoś się nie widzi?
Generalnie - nie! Lepiej uprzejmie się ukłonić, niż udawać wariata.

Jeśli ktoś zadaje nam niedelikatne pytania, na które z różnych względów nie mamy ochoty odpowiadać, mówimy np.: „zostawmy tą sprawę" i proponujemy spróbowanie sałatki.

Podczas wspólnych posiłków powinno się przestrzegać wszystkich zasad obowiązujących przy stole. Jeść odpowiednio dobranymi sztućcami i zachowywać się we właściwy sposób. Nie należy wstawać od stołu, odchodzić, wracać, znowu odchodzić. Jeśli z różnych względów musimy wstać, należy powiedzieć „przepraszam"

Lubimy być ważni, szanowani, tytułowani, ale powitanie podwładnego słowami: „Witam szanownego prezesa, jak dziś samopoczucie ekscelencji?" jest przesadą.

Po przyjściu do domu powinniśmy się przebierać. Absolutnie nie należy chodzić po domu w bieliźnie. Nie ma nic bardziej odpychającego niż nie ogolony i rozczochrany pan domu w kalesonach i podkoszulku lub pani domu w wymiętej halce i bieliźnianym biustonoszu.

Porady drukowane we współczesnej prasie oraz podręcznikach Savoir-vivre'u

Specjalna oferta dla teatromanów

PROMOCYJNA KARTA TEATRALNA

Teatru im. Stefana Jaracza

Posiadacz naszej karty jest uprawniony
do zakupu biletów po cenach ulgowych.

Promocyjna Karta Teatralna - ważna w sezonie 1998/99
- do nabycia w Biurze Obsługi Widzów,
w kasie teatru oraz u upoważnionych kolporterów.

Cena karty tylko 25 zł

Z a p r a s z a m y

ŁÓDZKA AGENCJA ROZWOJU REGIONALNEGO S.A.
LODZ REGIONAL DEVELOPMENT AGENCY

Współpracujemy
z: CENTRUM USŁUG
DOKUMENTACYJNYCH

XEROX Document Centre

90-002 Łódź
ul. Tuwima 22/26
tel.(42) 32 18 92
fax (42) 33 07 63

Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi

Molier

Mieszczanin szlachcicem

(Le bourgeois gentilhomme)

Przekład - Tadeusz Żeleński-Boy

Reżyseria, *Opracowanie muzyczne* } **Tomasz Obara**
Dekoracje **Waldemar Zawodziński**
Kostiumy **Maria Balcerek**
Ruch sceniczny **Janina Niesobska**
Reżyseria światła **Krzysztof Sendke**

Asystent reżysera **Wojciech Czarnota**
Inspicjent **Alicja Ćwiklińska**
Sufler **Zdzisława Głoskowska**
Ewa Wielgosińska
Operator światła **Julita Głażewska - Gmach**
Operator dźwięku **Sebastian Torzewski**

Premiera na Dużej Scenie 7 listopada 1998 roku

Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi

Molier

Mieszczanin szlachcicem

(Le bourgeois gentilhomme)

Przekład - Tadeusz Żeleński-Boy

Obsada:

Pan Jourdain **Andrzej Wichrowski**
Pani Jourdain **Hanna Grzeszczak**
Lucylla **Urszula Gryczewska**
Kleont **Mariusz Słupiński**
Dorymena **Kamila Sammler**
Dorant **Bogusław Suszka**
Michasia **Ewa Beata Wiśniewska**
Covielle **Michał Staszczak**
Nauczyciel muzyki **Stanisław Kwaśniak**
Nauczyciel tańca **Maciej Małek**
Nauczyciel fechtunku **Paweł Kruk**
Nauczyciel filozofii **Bogusław Sochnacki**
Krawiec **Andrzej Herder**
Czeladnik I, *Uczeń nauczyciela tańca* } **Zbigniew Szreder**
Czeladnik II, *Uczeń nauczyciela muzyki* } **Dariusz Taraszkiewicz**
Lokaj * * *

Andrzej WICHROWSKI

w komedii Moliera

Mieszczanin szlachcicem

(Le bourgeois gentilhomme)

Przekład - Tadeusz Żeleński-Boy

110 lat stałej sceny w Łodzi (1888-1998)

Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi

Dyrektor naczelny Wojciech Nowicki
Dyrektor artystyczny Waldemar Zawodziński
Zastępca dyrektora Sabina Nowicka
Sezon 1998/99

Biuro Obsługi Widzów i kasa Teatru (ul. Jaracza 27, tel. 633-15-33, 632-66-18)
przyjmują zgłoszenia od poniedziałku do piątku w godz. 8.30-19.00
w soboty i niedziele w godz. 16.00-19.00

Projekt graficzny Zbigniew Koszałkowski, foto Tymoteusz Lekler

ŁÓDZKA DRUKARNIA AKCYDENSOWA POLIGRAFIA

Celia

Reżyseria, opracowanie muzyczne Tomasz Obara
Dekoracje Waldemar Zawodziński Kostiumy Maria Balcerek
Ruch sceniczny Janina Niesobska Reżyseria światła Krzysztof Sendke

Występują:

Hanna Grzeszczak Urszula Gryczewska Kamila Sammler Ewa Beata Wiśniewska Andrzej Herder Paweł Kruk Stanisław Kwaśniak
Maciej Małek Mariusz Słupiński Bogusław Sochnacki Michał Staszczak Bogusław Suszka Zbigniew Szreder Dariusz Taraszkiewicz
Andrzej Wichrowski

Zespół artystyczny Teatru im. S. Jaracza w sezonie 1998/99

Aktorzy

Irena Burawska
Róża Chrabelska
Urszula Gryczewska
Hanna Grzeszczak
Dorota Kiełkowicz
Agnieszka Kowalska
Alicja Krawczykówna
Barbara Marszałek
Ewa Mirowska
Hanna Molenda
Gabriela Muskała
Bogusława Pawelec
Agata Piotrowska-Mastalerz
Małgorzata Rogacka-Wiśniewska
Kamila Sammler
Joanna Sochnacka
Krystyna Tolewska
Zofia Uzelac
Grażyna Walasek
Barbara Wałkówna
Ewa Wichrowska
Ewa Beata Wiśniewska
Aleksander Bednarz
Andrzej Głoskowski
Jan Hencz
Andrzej Herder
Mariusz Jakus
Marek Kasprzyk
Ryszard Kotys
Paweł Kruk
Piotr Krukowski
Stanisław Kwaśniak
Maciej Małek
Andrzej Mastalerz
Cezary Rybiński
Jerzy Senator
Dariusz Siatkowski
Bogusław Sochnacki
Henryk Staszewski
Bogusław Suszka
Zbigniew Szreder
Andrzej Wichrowski
Bronisław Wrocławski
Bohdan Wróblewski
Józef Zbiróg

Współpracują

Monika Badowska
Mariusz Słupiński
Michał Staszczak
Dariusz Taraszkiewicz
Dariusz Toczek

Koordynator pracy artystycznej
Wiesława Adamczyk

Reżyser światła scenicznego
Krzysztof Sendke

Inspicjenci, suflerzy
Alicja Ćwiklińska
Zdzisława Głoskowska
Jadwiga Paul
Ewa Wielgosińska

Korepetytor muzyczny
Elżbieta Kozowicz

Korektor instrumentów muzycznych
Maciej Wichliński

Z-ca kierownika literackiego
Ewa Drozdowska

Sekretarz literacki
Joanna Siudzińska

Redakcja programu
Ewa Drozdowska

Projekt plakatu i programu
Zbigniew Koszałkowski

Foto
Tymoteus Lekler

Druk - Hossa - Druk
Łódź, ul. Chocianowicka 27

Pełnomocnik dyrektora d/s sponsoringu
Zbigniew Szatkowski

Kierownik techniczny
Ryszard Warcholiński

Zastępcy kierownika technicznego
Mieczysław Kowalski
Grzegorz Nowak

Główny elektryk
Marek Desput

Brygadierzy scen
Zbigniew Dyrda
Marek Klimkiewicz

Prace malarskie i modelatorskie
Jarosław Makowski

Prace krawieckie
Ilona Kaczyńska
Zygmunt Ciesielski

Prace fryzjerskie i perukarskie
Jolanta Fidos

Prace stolarskie
Marian Michalak

Prace ślusarskie
Wiesław Brot

Prace tapicerskie
Stanisław Wosiecki

Kierownik Biura Obsługi Widzów
Barbara Stanisławska

Szef reklamy
Aleksander Pawlak

Kasa Teatru i Biuro Obsługi Widzów
(ul. Jaracza 27)
zapraszają
od poniedziałku do piątku
w godz. 8^{30} - 19^{00}
w soboty i niedziele
w godz. 16^{00} - 19^{00}
tel. (0-42) 632 66 18
(0-42) 633 15 33
fax (0-42) 633 30 35

RAINBOW TOURS

STUDIO GRAFICZNE SOBIEPAŃSKI TROCHA

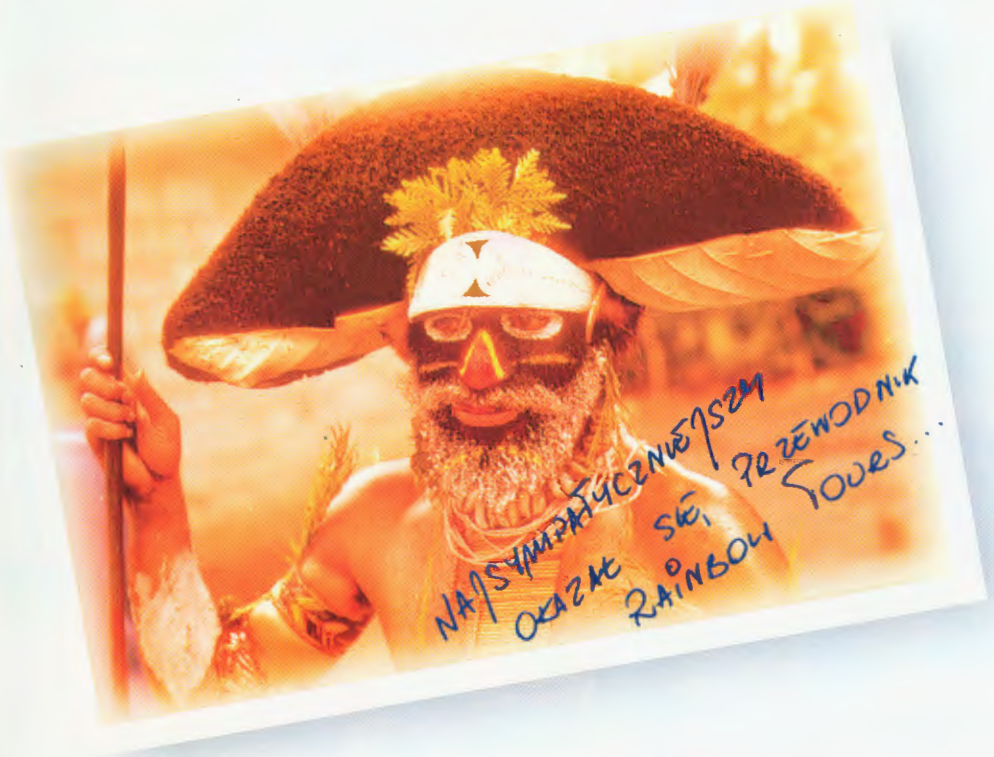

Turystyka zagraniczna i krajowa.
Bilety lotnicze, autokarowe, promowe.
Organizowanie szkoleń i konferencji.
Wynajem autokarów...

ŁÓDŹ · TRAUGUTTA 4 · (0 42) 632 55 47

AGROS

OPTIMA

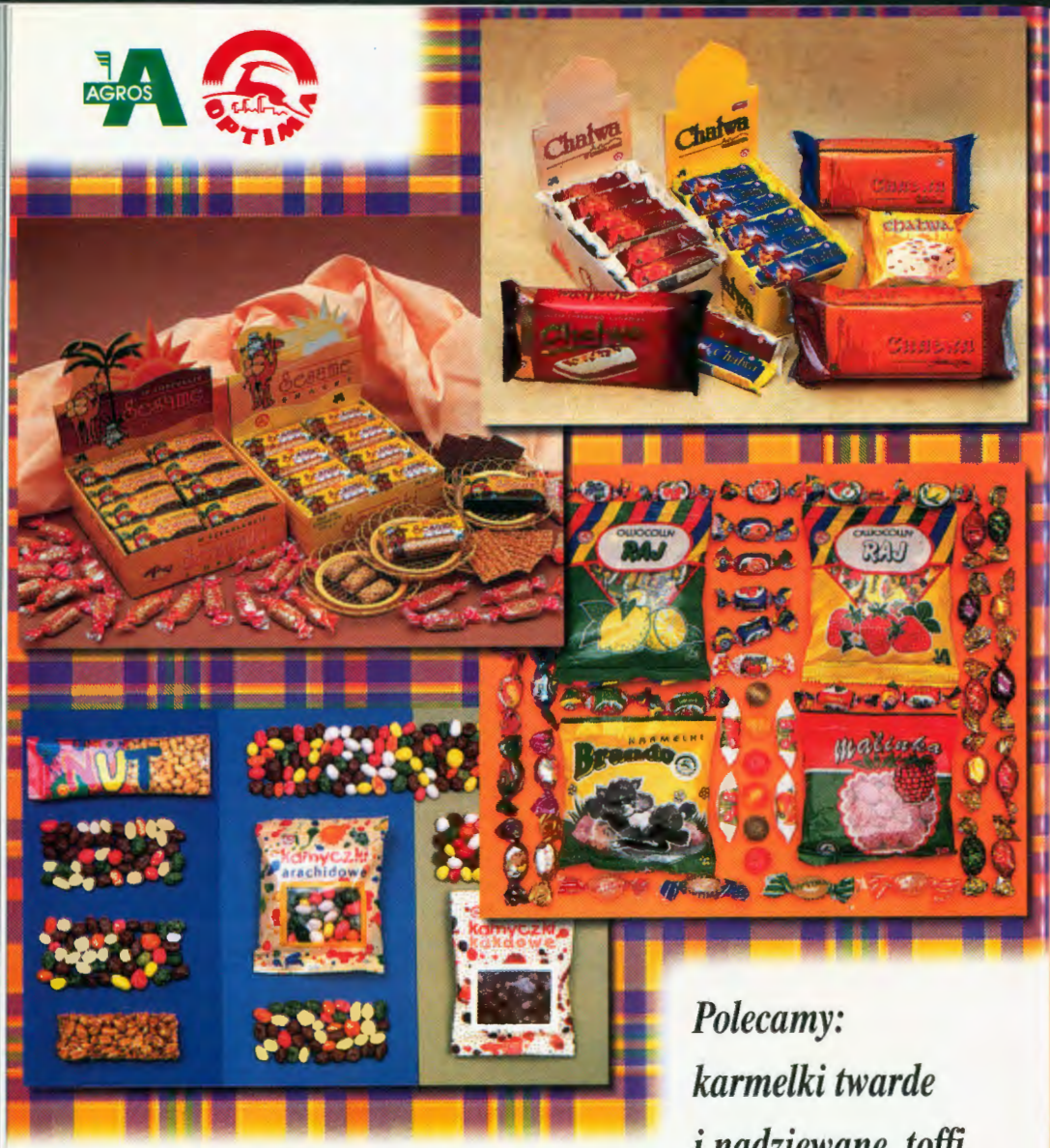

Zapraszamy do sklepu firmowego mieszczącego się w Łodzi, ul. A. Struga 61

Polecamy:
karmelki twarde
i nadziewane, toffi,
gumki rozpuszczalne,
drażety, sezamki,
chałwę,
wyroby czekoladowane

CZTERY PORY KOLORU

1750 kolorów NCS

farby DYRUP przez cały rok

DYRUP POLSKA 93-231 ŁÓDŹ UL. DĄBROWSKIEGO 238 TEL. (42) 49 29 39 FAX (42) 49 26 66

DANMARK

P.H. DANMARK I GOSPODARSTWO
OGRODNICZE WOJCIECH SOBCZAK

Oferują:

- Drzewa i krzewy ozdobne oraz owocowe .
- Atrakcyjne rośliny ogrodowe, tarasowe, balkonowe i wodne.
- Projektowanie i urządzanie ogrodów.
- Artykuły do produkcji ogrodniczej: podłoża, doniczki, nawozy do pielęgnacji roślin.
- Narzędzia: sprzęt ogrodniczy renomowanych firm Gardenia, Wolf, Tromeca, Stiga.
- Grille firmy Weber (doskonała gwarancja potraw w plenerze), oraz meble ogrodowe, altany, hamaki.
- Sadzawki, kaskady, fontanny, rzeźby ogrodowe.
- Nasiona kwiatów, warzyw oraz mieszanki traw gazonowych.
- Środki ochrony roślin firm krajowych i zagranicznych.

Pamiętajmy o ogrodach

I pielęgnujem murawę,
Plewiąc z niej chwasty i osty,
By, każdy, patrząc na trawę,
Duszą jak trawa, był prosty.

L. Staff, Ogród Przedziwny

P.H. DANMARK I GOSPODARSTWO OGRODNICZE WOJCIECH SOBCZAK
90-050 Konstantynów Łódzki ul. Łódzka 164 tel./fax: (0-42) 11 12 99

L'expression personnelle.

Wyraz unikalnego francuskiego stylu. Wyrażenie osobowości wyjątkowej, bo tylko Twojej. *Waterman Le Man Rhapsody*. Każde pióro ma na korpusie indywidualny wzór, stworzony przez kombinację różnych natężeń koloru. Korpus jest zwieńczony stalówką z litego 18-karatowego złota. Elegancja i wyrafinowanie w prawdziwie paryskim stylu.
Waterman, twórca wiecznego pióra, oferuje też pióra kulkowe, długopisy i ołówki, także w kolorze niebieskim lub zielonym.
Wszystkie z dożywotnią gwarancją.

WATERMAN
PARIS

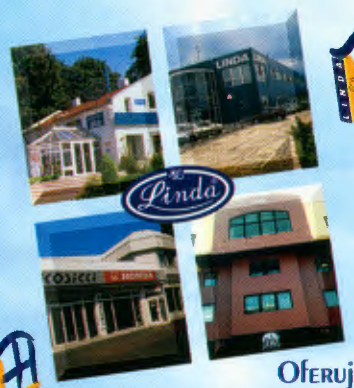

PPH Linda

Biura i Salony Sprzedaży
91-497 Łódź, ul. Zgierska 211
tel. (0 42) 58-84-17,
58-84-55, fax 58-91-45
Łódź, ul. Rzgowska 232,
tel. (0 42) 46-37-94

Oferujemy najwyższej jakości:

- OKNA, DRZWI, OGRODY ZIMOWE Z PCV
  (profile VEKA, okucia WINKHAUS i Aluminium (profile Reynolds)
- WITRYNY, ŚCIANY KURTYNOWE Z ALUMINIUM
  (profile Reynolds)
- ROLETY ZEWNĘTRZNE Z PCV I ALUMINIUM

Materiały wykończeniowe dla budownictwa:
blacha dachówkowa i trapezowa, siding USA, szeroki wybór paneli boazeryjnych, drzwi POL-SKONE w cenach producenta, płyty elewacyjne "JAN", "ISOBAU", marmury naturalne, polimeryczne i aglomarmur, włoskie okucia budowlane, włoskie drzwi harmonijkowe, dachówka bitumiczna, kominki wolnostojące, szafy "STANLEY", wanny "RELAX SPAS", kamień elewacyjny.

Usługi:
montaż okien z PCV i Alumnium, doradztwotechniczne, transport na terenie Łodzi - gratis

BUT-S®

95-050 KONSTANTYNÓW ŁÓDZKI ul. BOCZNA 22/24

Compact®

hurt, detal: Łódź, ul. Stalowa 5, tel. (0-42) 640-66-84, fax 640-65-99
salon firmowy: Łódź, ul. Radwańska 1, tel. (0-42) 636-20-54
Warszawa, tel. 0-602 248-526

rattanowe MEBLE

36 kolorów mebli

OFERUJEMY RÓWNIEŻ ANGIELSKIE TAPETY i TKANINY DEKORACYJNE

EDEN

ODKRYJ ŚWIAT NAJLEPSZYCH ALKOHOLI

P.P.H.U. "EDEN" S.C.

HURTOWNIA
tel. 30-72-57 do 59

ul. Tuwima 83
93-031 Łódź

DiXi

nowy system mebli biurowych TEOREMA OFFICE

ZAPRASZAMY

CODZIENNIE 8.00 - 18.00 ŁÓDŹ UL. GDAŃSKA 91/93
SOBOTY 9.00 - 13.00 TEL./FAX (0-42) 37-57-11, 37-39-78

ROMART

NOWA NAZWA. NOWE HORYZONTY.

LG Petro Bank

Zapraszamy do naszych oddziałów: **Łódź**, ul. Rzgowska 34/36, tel.: (042) 81 93 20, **Łódź**, ul. Brukowa 14, tel.: (042) 50 01 79, **Łódź**, ul. Piotrkowska 143, tel.: (042) 36 32 17, **Rzgów**, ul. Tuszyńska 69b, tel.: (042) 14 20 80 w. 600, **Pabianice**, ul. Pułaskiego 23, tel.: (042) 15 39 17, **Pabianice**, ul. Partyzancka 105/107, tel.: (042) 15 70 68, **Pabianice**, ul. Żwirki i Wigury 19, tel.: (042) 15 55 16, **Bydgoszcz**, ul. Gdańska 76, tel.: (052) 21 12 71 do 8, **Nowa Wieś Wielka**, ul. Przemysłowa 1, tel.: (052) 81 17 06 do 7, **Poznań**, ul. 27 Grudnia 15, tel.: (061) 852 93 43, **Warszawa**, al. Jerozolimskie 89, tel.: (022) 622 66 79, **Olsztyn**, ul. Kopernika 46, tel.: (089) 535 95 25, **Bełchatów**, ul. Wojska Polskiego 73, tel.: (044) 33 30 10, **Bełchatów**, ul. 1-go Maja 63, tel.: (044) 32 32 90, **Kleszczów**, ul. Główna 122, tel.: (044) 31 31 01 do 4, **Rogowiec**, K.W.B. „Bełchatów", tel.: (044) 37 37 90, **Piotrków Trybunalski**, ul. Próchnika 2, tel.: (044) 49 60 17

BUDOHURT S.A.

1 NUMER 1 W POLSCE CENTRALNEJ W DYSTRYBUCJI MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH **30** JEDNOSTEK HANDLOWYCH **50** LAT DOŚWIADCZENIA W HANDLU **200** UMÓW PRZEDSTAWICIELSKICH NAJWIĘKSZYCH PRODUCENTÓW POLSKICH I ZAGRANICZNYCH **300** WYSOKO WYKWALIFIKOWANYCH PRACOWNIKÓW **15000** KLIENTÓW KAŻDEGO DNIA **20000** POZYCJI ASORTYMENTOWYCH **34000** M KW. POW.HANDLOWEJ

OFERUJEMY MATERIAŁY ELEKTROTECHNICZNE, STOLARKA BUDOWLANA, MATERIAŁY OGÓLNOBUDOWLANE, KOTŁY I INSTALACJE C.O., PŁYTKI CERAMICZNE I WYKŁADZINY, CHEMIA BUDOWLANA, WYPOSAŻENIE ŁAZIENEK I KUCHNI, INSTALACJE WODNO-KANALIZACYJNE, ELEKTRONARZĘDZIA, BRAMY GARAŻOWE, OTOCZENIE DOMU

KORZYŚCI WYSOKA JAKOŚĆ • GWARANCJA • DOBRE CENY • SERWIS • DORADZTWO

ZAPRASZAMY *Tuwima 97, tel.674-88-99, Solec 24, tel.633-08-11, Zachodnia 31, tel.654-00-03*
Gorkiego 16, tel.673-35-56, Klonowa 4, tel.651-45-21, Gdańska 140, tel.636-81-43

ŁÓDZKA DRUKARNIA AKCYDENSOWA POLIGRAFIA

Łódzka Drukarnia Akcydensowa – Poligrafia Sp. z o.o. posiada długoletnią tradycję w wykonywaniu opakowań techniką offsetową i rotograwiurową.

Do podstawowego asortymentu produkcji offsetowej należą:

- *Opakowania kartonowe o różnej konstrukcji, wykonywane z kartonu o gramaturze do 650 g/m²,*
- Etykiety
- Foldery
- Druki reklamowe

Do podstawowego asortymentu produkcji rotograwiurowej należą:

- *Opakowania miękkie jedno- lub wielowarstwowe z nadrukiem zewnętrznym lub międzywarstwowym z możliwością naniesienia kleju zimno- lub termozgrzewalnego.*

ŁÓDZKA DRUKARNIA AKCYDENSOWA POLIGRAFIA **SP. Z O.O.**
90-648 Łódź, ul. A. Struga 63
tel.0 42 637 67 77, fax 0 42 637 06 59

Tajemnica trwałości

POLIFARB-ŁÓDŹ Sp. z o.o.

90-646 Łódź ul. 6 Sierpnia 100 Tel.(0-42) 633-23-90 Fax (0-42) 633-50-26

POLISA S.A.

Towarzystwo Ubezpieczeniowo - Reasekuracyjne
POLISA S.A.
proponuje konkurencyjne ubezpieczenia
krajowe i zagraniczne:

- ✔ majątkowe
- ✔ osobowe
- ✔ komunikacyjne
- ✔ ustawowe (obowiązkowe)
- ✔ kosztów leczenia i następstw nieszczęśliwych wypadków
- ✔ bagażu podróżnego za granicą

Zainteresowanym naszą ofertą dodatkowych informacji udzieli oraz zawrze umowę o ubezpieczenie punkt akwizycyjny mieszczący się w kasie **Teatru im. S. Jaracza, tel 32-66-18, 33-15-33.**

Informacje można uzyskać również w filii TUR POLISA, **al. Kościuszki 80/82 tel. 36-24-65 lub 36-50-55 w. 232**

Firma "Celia" oferuje swoim klientom wyroby z grupy:

- kosmetyków upiększających
- kosmetyków pielęgnacyjnych do całego ciała
- preparatów do włosów
- wyrobów perfumeryjnych

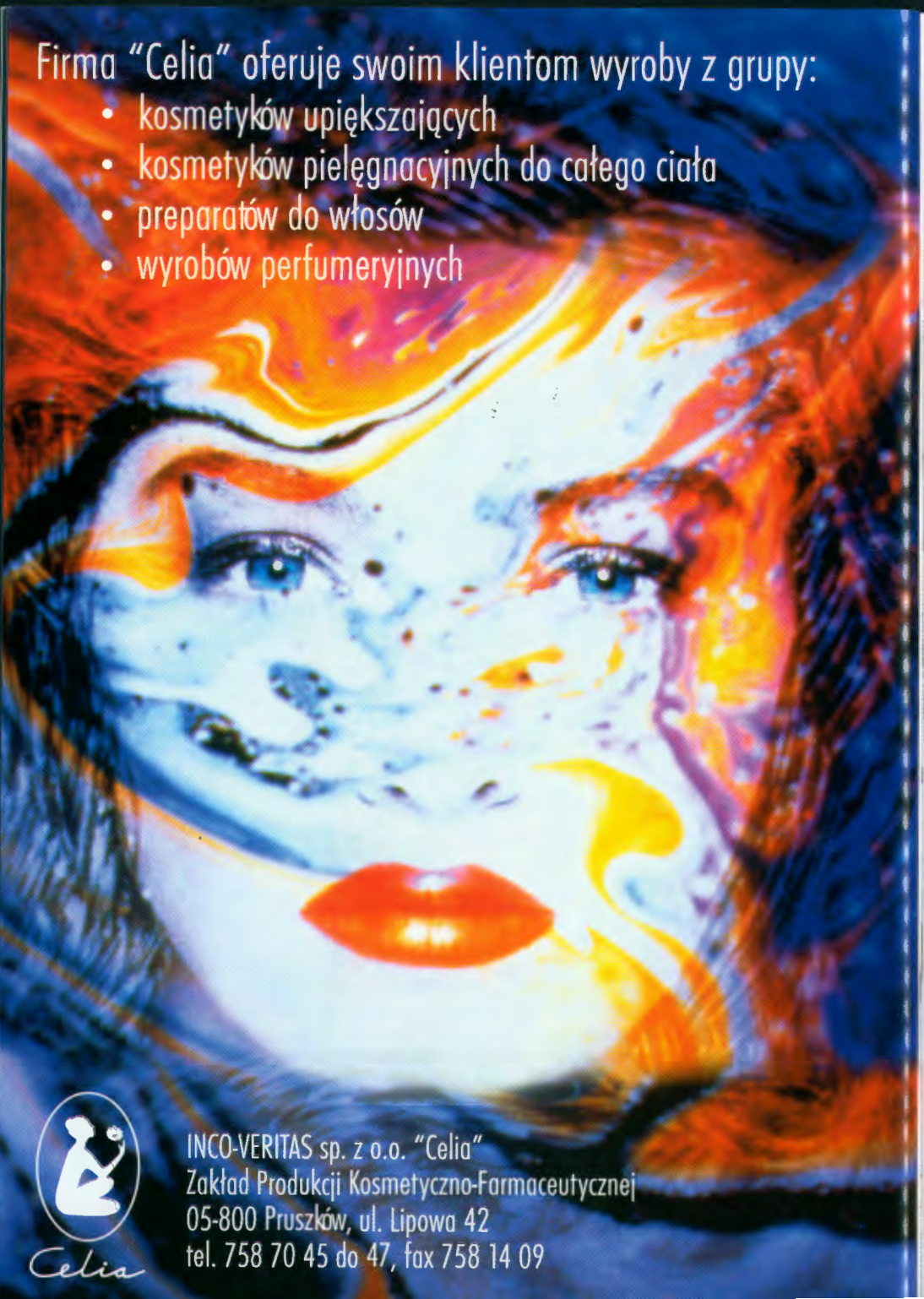

Celia

INCO-VERITAS sp. z o.o. "Celia"
Zakład Produkcji Kosmetyczno-Farmaceutycznej
05-800 Pruszków, ul. Lipowa 42
tel. 758 70 45 do 47, fax 758 14 09

kwiat · serwis

art. plast. JANINA KWAPISZ
93-485 Łódź, ul. Franciszka 2
tel./fax (0-42) 84 31 35

KOMPOZYCJE KWIATOWE
ARANŻACJE WNĘTRZ

Zawsze jest czas dla uczuć -
Zawsze jest miejsce dla kwiatów

hotel

restauracja

wystawa

sklep

wesele

przyjęcie

bankiet

rocznica

sympozjum

konferencja

biuro

gabinet

teatr

targi

Procter&Gamble

mamy zaszczyt wspierać swoimi produktami najlepszy TEATR w Łodzi

Procter&Gamble

ul. Zabraniecka 20
03-872 Warszawa
tel.: (0-22) 6785544
fax: (0-22) 6787101

MEBLOREX
MEBLE DO BIUR I BANKÓW

Produkcja i sprzedaż wysokiej jakości mebli biurowych, zachodnie akcesoria, atesty. Zapraszamy.

MEBLOREX
KONSTANTYNÓW ŁÓDZKI 95-050
ul. Kościelna 10, tel./fax: 112064

POWSZECHNY
ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ S.A.

SKONCENTRUJ SIĘ NA BIZNESIE KŁOPOTY ZOSTAW NAM !!!

SPECJALNA OFERTA

dla prowadzących działalność gospodarczą
kompleksowe ubezpieczenie małych podmiotów gospodarczych
a także ubezpieczenia: utraty zysku, kredytu kupieckiego,
gwarancje zapłaty długu celnego oraz gwarancje kontraktowe

ponadto oferujemy ubezpieczenia

- **komunikacyjne**
- **odpowiedzialności cywilnej**
- **wypadkowe**
- **zdrowotne**
- **majątkowe**
- **kosztów leczenia za granicą**

ZAPRASZAMY DO INSPEKTORATÓW W ŁODZI

Al. Kościuszki nr 57	tel. 637 23 33
ul. Piotrkowska nr 192	tel. 636 85 39
ul. A. Struga nr 26	tel. 637 37 34
Al. Kościuszki nr 57	tel. 637 24 32

Teatr im. Stefana Jaracza
ubezpieczony
w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń S.A.
Oddział Okręgowy w Łodzi
ul. Wólczanska 103 tel. 63 17 600

POWSZECHNY BANK GOSPODARCZY
SPÓŁKA AKCYJNA
Grupa PEKAO S.A.